

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem "Ognisko Domowe" (Zeitungspreisliste t 76) kwartałnie 1 mrk., — z "Rolinikiem", dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z "Pracą", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia placi się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarń znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Kwartał się kończy

i dla tego znowu zwracam się do naszych szanownych Czytelników i Zwolenników z serdeczną, gorącą prośbą, aby jak najrychlej sami odnewili przedpłatę na "Nowiny Raciborskie" na kwartał następny a nadto innych jeszcze, zwłaszcza takich, którzy dotąd nie czytają żadnej gazety katolicko-polskiej, niskiścieli do zapalenia sobie naszej gazety. Może się niejednemu sprzykrzy to ustawiczne nawoływanie do czytania pism katolicko-polskich jak "Nowiny", ale trudno! Nawoływaćżaz przedwysytkiem prosta powinnosć. Każdy wydawca polsko-katolickiej gazety ma wprost obowiązek, starać się o jak największe i jak najpręże rozwijanie chcielenie swojej gazety. W dzisiejszych bowiem smutnych czasach, kiedy to przewrotne i bezbożne nauki socjalistów coraz bardziej się weksują i do naszych polskich stron, trzeba, aby w każdej chacie, banawet w izdebie każdego robotnika polskiego była szczera katolicka i polska gazeta. Wszakże sam Ojciec św. pragnie, aby każdy katolik czytał dobrą katolicką gazetę, naturalnie każdy w swoim języku, a więc Polak — polsko-katolicką. Każdy przeto wydawca, który jest prawym synem naszego św. Kościoła katolickiego, będzie się starał wszelkimi siłami o rozpowszechnienie swej gazety, choćby już tylko dla tego, aby się przyczynić do spełnienia życzenia Ojca św.

Po za względem na religię nakazuje nawoływać do abonowania i prosić o rozszerzenie gazety także względ na nasz drogi, a tak uciskany język ojczyzny polski. Dom, w którym czytuje gazety polskie, staje się zarazem

warownią, w którym język polski znajduje schronienie i opiekę. Im przedże zaś gazeta polska się wciśnie do chaty polskiej, im więcej rodzin w gazecie polskiej upatruje stałego przyjaciela i doradcy, tem przedże i tem więcej język nasz znajduje obrońców. A niestety, jeszcze w bardzo wielu domach polskich nie czytują wcale żadnej gazety polsko-katolickiej.

Trzeci взгляд, który wydawcy przy każdej zmianie kwartału może prosić o abonowanie i rozwijanie "Nowin Raciborskich" między znajomymi, jest szczupła liczba abonentów. Jak lada wiatr zadmuchnąć zdola świece, ale trudniej zadmuchnąć latarnią oszkloną, tak też łatwo zaszkodzić mogą różne wypadki gazetom liczącym mało abonentów, a że żyjemy w ciężkich czasach, więc o wypadku tego rodzaju nie trudno. Od Wiarów naszych to samych zależy, aby gazeta zamieniała się w silną pochodnię, której i wiatr najsilniejszy zadmuchnąć nie potrafi, i dla tego to, jak zwykle, tak i teraz znowu prosimy: Abonujcie i rozwijajcie "Nowiny Raciborskie"! Niechby jeno każdy z szanownych Czytelników postarał się o jednego nowego abonenta, a będziemy serdecznie za to wdzięczni. Będzie to dla nas najpiękniejszy i najpożądanelszy podarrek na Dzieciątko czyli na Gwiazdkę, a każdy apeloi zarazem dobry uczynek. Tylko nieco dobrej woli, a da się to z pewnością uczynić.

"Nowiny Raciborskie" wraz z dodatkiem "Ognisko Domowe" kosztują na pocztach, upp. Agentów i w ekspedycji tylko 1 markę na kwartał, z "Pracą" lub "Rolinikiem" tylko 1 m. 25 fen., a wszystkie cztery gazety tylko 1 m. 50 fen.

## Co tam słychać w świecie.

Sprawa protektoratu nad chrześcianami na Wschodzie jeszcze zawsze zajmuje umyśły polityków francuskich. "Germania" dowiaduje się z Rzymu, że tamtejszy zastępca francuskiego rządu przy Watykanie otrzymał od rządu swego siedzenie, aby domagał się usunięcia obecnego patriarchy jerozolimskiego Piaviego. Gdyby wiadomość ta znalazła się sprawdzić, byłaby dowodem, że rząd francuski nie może zapomnieć patriarsze serdecznego powitania cesarza niemieckiego. — Oprócz Francji stara się także i Rosja o rozszerzenie wpływów swych w Ziemi świętej.

Pewien kanonik kapituły w Moguncji miał w tych dniach wykład o położeniu chrześcian w Palestynie, w którym wzmiankował, że Rosja ma tam dzięki swej ruchliwości już 400 posiadłości, t. j. jeszcze raz tyle co Francja. Największa niedogodność protektoratu francuskiego dla katolików polega podług zdania jego na tem, że Francja ze względu na swe przyjazne stosunki z Rosją nie jest w stanie stawić silnej tamy dążnościom rosyjskim, podkopującym stanowisko katolików obrządku łacińskiego.

Jak rząd pruski jest w gruncie rzeczy bardzo ostrożny i umie wybornie stosować się do różnych okoliczności, wynika także z wydarzeń. Jak duńskich i austriackich, tak poczęto także bardzo licznie wypadać poddanych rosyjskich. Rząd rosyjski jednak z całą stanowczościąkazał oświadczyć, że w razie dalszego prowadzenia tej polityki wszyscy poddani niemieccy zostaną wydaleni z granic Rosji. Oświadczenie Rosji przyjęto w Berlinie cicho i zastosowano się do niego bezwzględnie, nikomu też nie przyszło na myśl twierdzić pu-

Luba, wróciwszy z pogrzebu do domu, — i ciężej jeszcze Bóg mnie ukarał. Przyrzekłam ojcu twemu, kiedy mnie ukrył z synem, że nie wyjdę z niej, póki sam nie przyjdzie do mnie lub kogo nie przyśle; mimo to, postyszawszy, że ojca Mahmud na pal wbić kazali, poszłam raz jeszcze go zobaczyć i zgubiłam syna. Dziś ja tylko o tem myśleć, o to tylko starać się będę, by Stefana wyrwać z rąk nie-wiernego, by go bronić od grzechu, a ty pomagać mi w tem winnaś.

Dobrze, mateko, — odparła Zusula, — co tylko każeć, uczynię.

## III.

W ogrodzie Mahmuda tak wesoło, jakby nikt nie wiedział tutaj o tem, że poza tym murem, bluszczem okrytym, wczoraj śmierć gościła, że tam straszna zbrodnia parę dni temu popełniono; jakby nikt tu nie słyszał ciuchów jenów, co tam przez dni parę się rozlegały... W ogrodzie Mahmuda tak wesoło, jakby lzy nigdy na ziemi nie płynęły, nigdy smutek na niej nie gościł.

Wtem fura, znajdująca się w murze, skrzypnęła i nowa postać niewiesiąca weszła do ogrodu, ale jakże niepodobna do tamtych! Suknia na niej czarna, żałobna, w ciemnych warkoczach świeca, niby lzy, brylanty, tworząc bogaty dyadem nad jej czołem; srebrna

## Z ciężkich dni.

Opowieść osnuta na stosunkach serbskich.

(Ciąg dalszy.)

Jerzy, patrząc z wózka, widział wszystko; zeskoczył na ziemię, pobiegł z pomocą, ale było za późno; zastał już tylko Lubę zemdloną i kleczącą nad nią Zuzulę, która krakała głośno. Wezwawszy kilku ludzi do pomocy, kazał zanieść Lubę na wózek, Zuzulę ujął za rękę i poszedł za tymi, którzy matkę niesieli. Umiesciwszy zemdloną wygodnie, obok niej córkę, wskoczył sam na wózek i nie pytając o wieprze, które się gdzieś rozpierszły, ani o pastucha, klasnął biczem i do siebie wrócił.

Kara nocą zajechał do domu. Sara, gdy jej o wszystkiem opowiedział, otoczyła trośniową opieką Zuzulę i Lubę. Luba odzyskała wprawdzie przytomność, ale słowa do nikogo nie przemówiła. Sara umieściła ją w osobnej izbie, przyniosła jeść, przygotowała położenie, zagadywała do niej. Luba nic nie odpowiadała, siedziała jak posąg nieruchoma, rzekłyby: z bólu skamieniała. Trzy dni nie jadła, trzy dni słowa nie wyrzekła; późno Jerzy i Sara pocieszyć ją ustawiali, późno pieściła Zuzulę.

Czwartego dnia przyjechał do Jerzego Petko i oznał mu, że pasza pozwolił zabracie ciało Milosza i na chrześcijańskim cmentarzu pochować. Gdy Jerzy wleścę tą przyniosł wdomie, z piersi jej wyrwał się naprzód krzyk dzikiej radości, potem uderzyła piącem tak ekropnym, że ci, co ją otaczali, wzyszcyły mieli w oczach. Po kilku godzinach uspokoili się wszakże, prosili, by Petko do niej przyrowadzono, przypominały go sobie i na mocy dawnej znajomości spytala, czyby nie zajął się pogrzebem. Petko chętnie pomoc swą ofiarował, obiecał sprowadzić ciało do Działoszyń i zakupić miejsce na cmentarzu parafialnym.

— Ja jutro podjadę do domu, — mówiła Luba do towarzysza lat młodości; — czekać tam na was będę.

Nikt nie opierał się życzeniom nieszczęśliwej kobiety. Nazajutrz Kara odwiózła ją do Działoszyń, Petko sprowadził ciało i pogrzebano je obok ciała matki, która nie przeżyła uwieńczenia syna; umarła w chwili, gdy Arnaudi go porywali. Pogrzeb odbył się cicho, skromnie, gdyż pasza ped tym warunkiem ciało wydał. Ale choć tylko jeden ksiądz szedł przed trumną, choć światła przy niej nie było, towarzyszył nieboszczykowi do grobu tium ludu. Temu ani przeszkodzić ani zabronić nie mógł Mahmud.

— Cięcko zgrzeszylam, Zuzulo, — rzekła

blicanie, jakoby rosyjska groźba podkopywała przyjaźń między Rosją a Niemcami. Na skutek oświadczenia prezesa ministerstwa austriackiego hr. Thuna w sprawie wydań uwzględniono również liczne reklamacje rządu austriackiego, ale swoją drogą wszystkie pisma konserwatywne wystąpiły bardzo gwałtownie przeciw rządowi austriackiemu, twierdząc, że oświadczenie hr. Thuna podkopuje naturalnie trójprzymierze. O jakim protestie ze strony Danii dotąd nic nie słychać.

Parlament w Stodzie obradował dalej nad etatem. Pierwszy mówca, konserwatysta Kardorf, przyczytł naturalnie wszystko, co można było powiedzieć na korzyść rządu, tak samo i poseł Rickert z wolnymyślnego stowarzyszenia; na wyszczególnienie zasługuje tylko u niego to, że potepił wydań, nazwując je środkiem bezwzględnym. Z innych mówców warto wspomnieć jeszcze tylko księcia Radziwiłła, posła polskiego, który zagnał politykę, jaką rząd prowadzi wobec Polaków. Sekretarz dla spraw zagranicznych powiedział, że rząd uważa jako swoje zadanie stworzenie wyrównania pomiędzy uprawnioną miłością własną narodu i ogólnymi żądaniami postępu kultury. Mówcy podobało się to zdecie, niestety należy powiedzieć, że zarządzenia pruskiego biurokratyzmu są w sprzeczności z jakąkolwiek miłością własną narodową. Biurokracia obchodzi się po prostu haniębnie z daną, której na imię Justitia (sprawiedliwość). I w naszych dzielnicach przyjęto z wielkim zadowoleniem wieść o pedarowaniu katolikom przez cesarza gruntu w Ziemi świętej. Radotę tę dzieliliśmy dzięki powszechności naszego Kościoła wspólnie z katolikami Niemcami i życzymy sobie, aby cesarz protekcją swą, którą rozciągnął nad katolikami za granicę, — rozciągnął też nad katolikami w kraju. Niedawno temu wyrzekło jedno z pism: „Państwo będzie protestantem albo prześlanie niem. być”. Mówca nie wie, aby wielu posłów godziło się na takie zadanie. Mówca przeciwstawia słownem tym inne: Państwo szanować będzie uprawnione interesy wszystkich w nim zamieszkujących szczepek i wyznań i rozwijać się będzie prawidłowo — albo wyrzecze się pracowania nad spełnieniem wielkich zadań kultury.

Rządy niemieckich państw związkowych podobno porozumiewają się nad tem, aby wszystkim żyjącym jeszcze właścicielom złaznego krzyża nie należało płacić regularnej zapomogi w postaci żółdu honorowego, jeżeli nie mają dostatecznego utrzymania.

Biskupi katoliccy, jak wiadomo, wysłali do cesarza adres dętkowy z powodu podarowania katolikom nieruchomości w Jerozolimie. Ubodio to bardzo pastorów ewangelickich i dla tego główny ich organ zapytuje się, czyby nie było na miejscu, aby wydział generalnego synodu ewangelickiego wyraził również cesarzowi podziękowanie za jego udział

przepaska ściaka jej kibic, na twarzy smutek gości. Sunie cicho, poważnie, za nią dwie służebne kreczą; jedna czarna hebanowa szkatulka dźwiga, w srebro okuta, druga takiż trójdżug i kobieriec. To Eli, żona paszy Mahmuda; kiebają ją wszystkie slugi, bo dobrą jest dla nich. Eli mijając sklepę głową i skierowała się w głąb ogrodu, gdzie jasnych, woskowych nie ma kwiatów, gdzie smutne rosą cyprysy... To jej ulubione miejsce; tam stoi darmienna ławka pod altaną, bluszczem owitą. Służebna, która niosła kobieriec, wyprzedziła pania i darnikiem dywanem zasilała, po czem postawiła przed ławką trójdżug; druga umieściła na trójdżugu szkatulkę.

Eli siedziała na kobiercu, otworzyła szkatulkę, eczom jej ukazał się portret chłopięcia pięcioletniego o kruczych włosach i ciemnych oczach. Ojalała lokcie o trójdżug, głowę na dloniach położyła i wpatrywała się w portret chłopięcia, który syna jej wyciągał. W oczach jej lzy zaświeciły, smutek głębocy na twarz jej wypadł, z pierśi wybiegło lekkie westchnienie. Lat trzy już dobiega, jak śmierć wydarła jej tego syna ukochanego, trzy lata już płacze, teskni po nim i pocieszyć się nie może; piękno pasza wymyła dla niej ruzyny, otacza zbytkiem, próżno spełnia każde jej życzenie, — ona wciąż teskni, wciąż płacze... Służebne siedzą cicho, szepczą, by Eli smu-

w akcie poświęcenia kościoła ewangelickiego pod wezwaniem Zbawiciela jako też za zwolnianie do Jerozolimy reprezentacyjnych wszystkich ewangelickich kościołów.

Antysemici stawili w parlamencie trzy wnioski, żądające: 1) aby uregulowano i ograniczono osiedlanie się w kraju żydów z granicy, 2) aby ogłoszono wydjęto przed zabiciem (co się nie dzieje przy zabijaniu bydła wedle obrządku żydowskiego), i 3) aby zaprowadzono ogólny obowiązek brania udziału w wyborach do parlamentu i sejmu.

Obrady nad nowym projektem powiększenia armii rozpoczęły się dopiero po Nowym Roku.

Korzystać z wydalania Duńczyków nie ma dotąd żadnych i pewnie ich też nie będzie nigdy, ale za to straty są już widaćzne. Po gazetach niemieckich skarża się fabrykanci i kupcy niemieccy, że wielu odbiorców w Danii zaprzestało sprowadzać od nich towary, choć długie lata byli dobrymi odbiorcami. Duńczycy sprowadzają teraz towary z Francji. Taką to odpowiedź dali Duńczycy na wydalanie ich rodaków z Niemiec.

Pewien uczony polski wydał w ostatnim czasie ciekawe dzieło, w którym się rozbiszcza szeroko o stosunku Polaków do Niemców. Podaje on między innymi, że najnowsza statystyka, ogłoszona w Preus. Jahrbücher, stwierdza, iż państwo niemieckie posiada w swoim ionie do 3 124 519 Słowian. We wszystkich trzech rozebranych dzielnicach liczba mieszkańców podniosła się znacznie. Statystyka podaje ją w okrągłej liczbie dziesięciu milionów na Rosję, 3 400 000 na Austria, trzech milionów na Prusy, czyli razem przeszło piętnaście milionów. Polaków, którzy jakoś się dotąd pochłonąć nie dali. Statystyka stwierdza dalej, że stosunek żywiołu słowiańskiego do ludności niemieckiej w Prusach przedstawia się jak następuje: w r. 1861 — 20036 500 Niemów a 2408 000 Polaków, w r. 1890 — 26525 618 Niemów a 3124 519 Polaków.

Przyrost korzystniej wypadł dla Niemców, ale pozornie tylko, zważwszy, iż tytaniczny przybycie im przestrzeni, podczas gdy rozmiany polskich prowinieli nie zmieniły się. Owszem, nowe a urzędowe obliczenia wykazują, iż w ostatnim czwarteku ludność niemiecka w Poznańskiem urosła zaledwie o dwa procent, podczas gdy polska skoczyła o 24 procent, pomimo tylu przeciwnych warunków. Mnożność młodszej rasy oraz spotęgowanie życia rodzinnego, właściwe katolickim narodom, niewątpliwie tu rzeczywiście.

Na Śląsku liczby jeszcze jaskrawiej odpowiadają. Od 1526 roku przyląkowany do Austrii, od 1745 r. do Prus wcielony, Śląsk przed r. 1800 rzeczy tylko dzelił swych mieszkańców na katolików i protestantów. Nikt się nie troszczył o różnice plemienne. Wtem umyślnie sporządzili nową statystykę, o której

marzeń nie pioszyc; ona wpatrzyła się w twarz syna i lzy ciche ociera. Wreszcie zamknęła szkatulkę, wyciągnęła się na darcio- wej kanapce i we śnie szukała zapomnienia. Służebne zdawały się na to tylko czekać, gdyż zaledwie zamknęła powieki, spojrzały na siebie porozumiewająco: jedna, siadły na ziemi, zieloną głęzicą poczęła odpędzać natrętne muły od czola pani, druga wstała i cicho się oddalała. Niedługo wszakże bawiła, wióła nieba, ale nie sama: weszły za nią aż cztery inne niewiasty. Służebne spojrzały zdumione.

— Co one niosą? — pyta jedna drugiej.

— Kolyakę zlicorą, — odpowiadają wzajemnie.

I porwały się z ziemi i pobiegły do kolyaki, otoczyły ją wciąż, zaglądały do środka ciekawie.

— Jaki śliczny! — wykrzyknęły jedno-

głosnie.  
Lecz natychmiast przypominają sobie Eli, więc dumną zaślaniają usta, rezertują się cicho, wciąż drogę zostawiając służebnicom, które w milczeniu niczą dalej kolyakę, kierując się do Eli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

posługujących się wyłącznie polskim językiem w obrębie życia rodzinnego." Wynik obrachunku dostarczył liczb zdumiewających: w okręgu poznańskim było takich 882 na każde tysiąc mieszkańców, w okr. oleśnickim 863 (pewnie pomyłka! Red.), w jedenastu od 800 do 850, w siedmiu około 450, w jednym jedynym spadając na 57. Zrobił się połoch nielada, zwłaszcza gdy inna statystyka wykazała obniżanie się stopniowe żywiołu niemieckiego na Śląsku, i od tam datuje się coraz to wzmagający się ucisk języka polskiego.

Radzie związkowej przedłożyl rząd projekt żądający kilku zmian w sprawie przesyłek pocztowych. Od przesyłek pieniężnych aż do sumy 5 marek ma się opłacać tylko 10 fen. Na jeden przekaz pocztowy (Postanweisung) ma być wolno przesyłać aż do 800 marek za opłatą 50 fen. od 400 do 600 marek i 60 fen. od 600 do 800 marek. Próbę towarów mogą wedle nowego projektu ważyć aż do 350 gramów, podczas gdy obecnie mogą ważyć najwyżej 250 gramów. Rada związkowa niezawodnie zgodziła się na te ułatwienia.

Konferencja pokojowa odłożono do Maja roku następnego ze względu na niewyraźne polityczne położenie. Do tego czasu będą się rządy pewnie starały szopatryczyć się w nowe pułki i armaty.

Stronnictwo narodowo liberalne wniosło w parlamencie o zniesienie związku liczącego się towarzystw politycznych. Kiedy obradowało nad nowym prawem obywatelskim, które z dniem 1-go Stycznia r. 1900 zacznie obowiązywać, kanclerz niemiecki oświadczył, że do powinionej czasu zakaz łączenia się towarzystw politycznych zniszczony zostanie. W większej części państw rzeczy istotne to już nastąpiło, tylko jeszcze nie w Prusach.

Zagorzalcy niemieccy w Austrii popierają przechodzenie katolików na protestantyzm. W przeważających niemieckich stronach ziemi czeskiej, mianowicie w okolicy miasta Eger, już kilka set Niemców przeszło na protestantyzm a podobno niektórzy zobowiązali się to uczynić 18-go Stycznia przeszłego roku, a więc w rocznicę obwołania cesarstwa niemieckiego. Ostatnim posłowi Schönerer i Iro chęć też podobno taki zamiar wykonać, a znany Wolff niedawno groził przejęciem na protestantyzm, gdy ksiądz się wzbronił przypuścić go jako ojca chrzestnego. Kościół katolicki przez ich odstępstwo nic nie traci, bo oni i tak nie żyją po katolicku.

Wychodźstwo ludu polskiego z Królestwa do Ameryki zmniejsza się ustawnicie. Obecnie wychodźcami są przeważnie żydzi, których skutkiem tego, że im odebrano karczmy, tłumnie z Królestwa się wyprowadzają. Zmniejszenie się wychodźstwa ludu polskiego za ocean jest objawem całkiem naturalnym. Dzięki plisom ludowym dowiedział się lud, że w Ameryce nie ubiera się złota ani brylantów na ulicy, że i tam pracować musi cężko, kto chce zarobić na utrzymanie, że z początku o zarobek tam trudno, że obcego spotyka nieraz gorszy zawód. Z drugiej strony lud wiejski ani robotnik miejski nie potrzebuje wcale szukać zarobku za morzami, znajdując go w ojczyźnie na każdym kroku.

Z Francji donoszą do gazet angielskich, że w Paryżu wykryto spisek, który miał na celu starać się wszelkimi sposobami o to, by przeszkodzić powrotniowi Dreyfusa do kraju. Dreyfus ma zasć przed koniec Stycznia wrócić i dla tego rząd, by być przygotowany na każdy wypadek, ma w onym czasie ogłosić w Paryżu stan oblężenia. — Wiadomość to wielce niezwiergodna; zdaje się, że przyjaciele Dreyfusa umyślnie ją puścili w świat, by rząd spowodować do przyspieszenia stacjonarnej rewizji procesu.

Książę Jerzy grecki ma przybyć na Krete 21 bm. Admiraliowie uwiadomili o tem swoje rządy oraz donieśli, że w pięć dni po jego przybyciu opuszczą Krete. Admiraliowie nadto ogłosili wstępne oświadczenie, że gdyby książę Jerzy miał wydać ogólne ułaskawienie, natencja takowa nie może się nigdy odnosić do tych, których sądy wojskowe skazały, ani do tych, których skazano za ostatnie morderstwa w mieście Kandy, bo inaczej nikt z ludzi, którzy w procesach przeciwko nim stawali jako świadkowie, nie byłby pewien życia. — Jak się mohometanacy mieszkańców zapa-

trują na prą, plan raz to hometanie, członami na nosza, że adres do króla, ponieważ księcia Jerzy przeszedł 10

Norw przez to, że ale zresztą kilku lat N wyswolić z cznym skutku mają w tego teraz norweskicckiego. I ministrowie jeżeli król każność narodowa pewni są z wiadomością dano.

\* D  
Ogniisko I

\* P  
Towarzystw  
siegne zeb  
18 b. m. o

\* W  
naukę wa  
do Srody  
— \* D  
2go i 3go  
liniach kol  
ciagi, i to  
gami albo b  
zasyczaj  
zwykle po  
podróżnych

\* V  
na drodze  
4 miesięcy  
miasta. V  
natampró  
udalo, dwo  
bójkę z  
kiem i ana  
bylo szcze  
pastnicy o

\* P  
rzenia zar  
niają się n  
byda, któ  
wejścia na  
niejący os

\* K  
w Potomi  
Klody pod  
Sodowie z  
stratorem

\* Bi  
mają być  
związkow  
dług które  
przyjęta,  
u władz z  
prowadzen

\* P  
założono  
środka dr  
widoczne  
spowodow  
wracał do  
dla czego

\* N  
około god  
nego Dub  
no, tak ż  
rem o go  
który w  
z sapasan  
Wiatr sil  
asczenia.  
Jurecka  
Philipp.

\* K

trują na przyjęcie rządy księcia Jerzego, o tem pięciu raz tak, raz ówak. Wedle jednych mohometanie przygotowują się porówno z chrześcianami na przyjęcie księcia. Inni znowu donoszą, że mohometanie zamierzają wysłać adres do królewnej angielskiej z prośbą o opiekę, ponieważ nie mają żadnego zaufania do księcia Jerzego. Adres podpisało podobno już przeszło 10 tysięcy ludzi.

— Norwegia jest ze Szwecją połączona przez to, że oba kraje mają wspólnego króla, ale zresztą rządują się całkiem oddzielnie. Od kilku lat Norwedzy starają się coraz więcej wzywać z pod wpływem Szwecji i to z widocznym skutkiem. Razito ich w końcu nawet, że mają wspólną chorągiew narodową, i dla tego teraz zażądali stanowczo, aby z chorągwiami norweskimi usunięto oznaki królestwa szwedzkiego. I postawią pewnie na swojem, bo ministrowie oświadczyli, że poskładają przed królem na to nie zezwoli. Ponieważ więc kąska narodu mają po swojej stronie, przeto pewni są zwycięstwa. Według najnowszych wiadomości już rozporządzenie odnośnie wydano.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 16 Grudnia 1893.

—\* Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ognisko Domowe” za Grudzień.

—\* Przypominamy ponownie członkom Towarzystwa Polsko-Górański, że miesięczne zebranie przypada w Niedzielę dnia 18 b. m. o zwykłej godzinie.

—\* Wyższe szkoły na Śląsku kończą naukę we Wtorek 20 bm. Ferie trwają aż do Środy 4 Stycznia 1899 r.

—\* Dnia 23go, 27go i 28go Grudnia oraz 2go i 3go Stycznia 1899 r. będą na głównych liniach kolejowych chodziły nadzwyczajne pociągi, i to albo krótko przed zwykłymi pociągami albo krótko po nich. W dniach tych pasuje zawsze tak wielki natok na dworcach, że zwykłe pociągi nie mogą pozbierać wszystkich podróżnych.

—\* Wczoraj nad ranem około godziny 5 na drodze z Pietrowic do Raciborza napadło 4 mężczyzn pewną wdowę jadącą z synem do miasta. Wyskoczywszy z przykopy, usiłowały na uśmierć zatrzymać konia, a gdy się to nie udało, dwóch wskoczyło na woź i rozpoczęły bójkę z synem wdowy. Wystraszony krykiem i usamotnieniem się koń rozbiegł się, i to było szczęściem dla napadniętych, bo obaj nastuńcy ostatecznie spadali z woza.

—\* Ponieważ stwierdzono, że do rozszerszenia zarazy pyska i racie u bydła przyczyniają się nierzaz sami ludzie, przeto właściciele bydła, które na zarazę te zapadły, mają u wejścia na podwórze umieszczać napis zabraniający osobom obcym przystępu.

—\* Ksiadz administrator Franc. Paterok w Potomiu został przeniesiony do Dziadowej Kłody pod Sycowem, ksiadz prob. Urban w Sodowie został ustanowiony zarazem administratorem w Kochanowicach.

—\* Biura stęczycielskie (Vermittelbsureau) mają być pod ścisłejszy nadzór oddane. Rada związkowa przygotowała osobną ustawę, według której, jeżeli przez parlament zostanie przyjęta, wolno tylko posiadającym szczególny u władze zaufanie osobom udzielić koncesji na prowadzenie interesu stęczycielskiego.

—\* Petrowice. Dnia 13 b. m. wieczorem zaledwie robotnika Chroszca z Zarzycza na środku drogi bez ducha. Na głowie i plecach widoczne były liczne rany, które śmierć jego spowodowały. Musieli go ktoś naprawić, gdy wracał do domu z gościńca, ale kto, kiedy i dla czego, tego dotąd nie wieǳieć.

—\* Krzepowice. Przedwczoraj po południu około god. 5 powstał pożar w cblewie gościnnego Dubowego. Wnet go jednak przytłumiono, tak że szkoda nie jest znaczna. Wieczorem o god. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wzrosła się znowu pożar, który w krótkim czasie pochłonął trzy stodoły z zapasami zbiornymi i narzędziem rolniczym. Wiatr silny i brak wody ułatwili dzieło zniszczenia. Poszkodowanymi są siodlacy Plotr Jurecska III, Franciszek Kotlak i Franciszek Philipp.

—\* Katowice. 50-latniego krawca Roberta

Klemmera z Koźla skazała raciborska izba karana na 6 lat cuchthau za liczne występki przeciw moralności, których się dopuszczał od przynajmniej lat 10. Ofiarami bestialności jego padły głównie dziewczęta jeszcze do szkoły uczęszczające.

—\* Głubczyce. Tych dni przytrzymały fałszywą jednomarkówkę, na której widać znak F. i liczbę 1878. Pleniądz jest bardzo dobrze podrobiony, a więc bacznosć!

—\* Bytom. Nieszczęście, które zaszło na kopalni w Orzegowie z dnia 18 Lipca rb., a przy którym znał się śmierć 25 osób przez to, iż 11 z nich wskoczyły z zamku i kosz z ludźmi runął do przepaści, było w środę przedmiotem powtórznej rozprawy sądowej przed tutejszą izbą karą. Na dniu 31 Października skazany został sztygar Heyn na 300 mkr. kary za to, iż jako odpowiedzialny za pewnością windy, tejże nie wyprobował według przepisów całego ładunkiem węgli, zanim ludzi spuścili. Oskarżony dowiodł dzisiaj, iż dnia 18 grudnia 1892 sztygar górniczy Wimmer uwołał go od tego obowiązku i porucił czynność tej maszynie. Radzca górniczy dr. Sattig i dyrektor Janik także wydali orzeczenia na korzyść podadnego, w skutek czego go uwolniono.

—\* Bytom. Na kopalni Heinitz zapadło się we Wtorek około god. 8 rano rusztowanie wraz z siedmiu monterami. Jeden z nich, pochodzący z Hubertushuty, poniosł śmierć na miejscu, trzej inni są ciężko pokaleczeni, a trzej ponieśli tylko lekkie uszkodzenia. Kto nieszczęściu winien, wykaże dopiero śledztwo sądowe; podobno rusztowanie przeciążone było ludźmi i żelaznymi narzędziami.

—\* Niemieckie Piekary. Ostatniej Niedzieli usiłowało zapalić stodoły na tutejszym probostwie podczas rannej mszy św., ale na szczęście gospodyn spostrzegła wydobijający się z stodoły lekki dym i pobiegła na miejsce, gdzie znalazła palącą się słome, polaną naftą. Ogień zdobano z pomocą kilku ludzi ugasić. Krótko potem aresztowano podobno dwie kobiety podejrzane o to, iż ogień ten podłożyły.

—\* Stary Biernuń. Przyszłego Czwartku obejmie parafię tutejszą ks. kapelan Thiemann z Pszczyny. Ksiądz kapelan Pfleger, który dotąd pełnił po odejściu ks. komisarza Schumanna zawiadował, przeniesie się do Pszczyny.

—\* Kamieniec. Hrabia Strachwitz postarał się o to, że droga polna dla pieszych, prowadząca przez Księży las do Lubka, została zniesiona, ponieważ szosa z Kamieńca do Księżej golasu już gotowa, a jego grunta, przez które droga prowadziła, były wystawiane na różnego rodzaju uszkodzenia przez przechodników. Gminy Księży las i Lubek podały do wydziału powiatowego skargę na to i żądały, aby drogę dla pieszych znów otwarto, ale bez skutku. Wydział skargę odrzucił, zważcza gdy właściciel Kamieńca złożył zapewnienie, że postara się o wyznaczenie innej drogi do kapliczki, do której drogą skasowaną było można dojść.

—\* Pruszków. W roku następnym odbędą się w króle zakładzie pomologiczny bezpłatne wykłady o hodowli drzewek owocowych: od 20-go do 25-go Lutego, od 2-go do 8-go Lipca i od 6-go do 11-go Listopada dla gospodarzy i lubowników sadownictwa; — od 1-go do 11-go Marca i od 31-go Lipca do 10-go Sierpnia dla właścicieli i dozorców szkołek drzewnych; od 10-go do 22-go Kwietnia i od 14-go do 24-go Sierpnia dla nauczycieli; od 1-go do 3-go Maja dla kobiet; od 25-go do 27-go Maja dla urzędników z inspekcji szkolnych; od 2-go do 3-go Października dla powiatowych budowniczych dróg. Zgłaszać się wprost do dyrekcyi zakładu, która udziela wszelkich objaśnień (Königliches Pomologisches Institut in Proskau).

—\* Bogucice. Robotnik Miteja, którego jako podejrzanego o udział w znany zamach dynamitowym osadzono w więzieniu, pozostał tych dni znowu puszczony na wolność.

—\* Poręba. Przed kilku dniami odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w hotelu tutejszym kelner nazwiskiem Streit. Z jakich powodów popełnił samobójstwo, trudno się domyślić.

—\* Poznański. W pewnej wsi pod Lwówkiem — pisze Dz. Kuj — odbywała się zabawa latowa Kółka rolniczego, a dwóch gospodarzy na białym papierze powitanie gości napisali — czerwonym atramentem i powitanie powieszono w dwóch miejscach. Lecz żandarm spostrzegł karygodne i zakazane barwy: czerwony atrament na białym papierze, więc co przedtem kazali owe napisy zdjąć, bo — jak mówi — czerwonym atramentem nie wolno jest pisać!

—\* Lipsk. Od Nowego Roku będzie tu wychodziło nowe pismo polskie pod tytułem „Dolak na obyczaje”.

—\* Westfalil. Dziecko 4-letnie górnika Drugalskiego weszło na tor kolejowy w Wenne krótko przed podejściem pociągu. Zwrotnikarz Schmitz z narażeniem własnego życia porwał dziecko z szyn, a w tej samej chwili pociąg pospieszny się zbliżył. — Górnik Maćkowiak z Westfeldmark znał się śmierć w kopalni „Holland”. Zmarły niedawno dopiero się ożenił. — W kopalni „Dannenbaum” w Altenbuchsheim spadł kamień na górnika Andrzeja Grygra, kasyera Tow. św. Józefa, i podrzuzał mu rękę. G. odstawiono do domu chorych.

—\* Biała w Galicyi. Zarząd Tow. „Szkoły ludowej” ogłosił szczegółowe zestawienie dotychczasowych dochodów i wydatków na szkołę polską w Biały, którego wynika, że do kosztów budowy brakuje jeszcze Towarzystwu 4266 złr. 47 ct., na koszt zaś utrzymania szkoły już nawet na Grudzień zabrakło funduszy. Na razie zaciągnięto pożyczkę z innych funduszy Towarzystwa, szkoła bowiem stanąć nie może. Wobec zobowiązań jednak, jakie Towarzystwo ma dla szkół dawnej założonych, a także dwóch nowo się budujących, nie może ono podjąć tego nowego ciężaru bez pomocy społeczeństwa. Dopóki tedy polska szkoła w Biały nie przejdzie na etat krajowy, utrzymywać ją musi społeczeństwo całe, którego też opiece Towarzystwo gorąco szkołę tę poleca.

## Rozmaistości.

—\* Republika Tavolara. Do tego, cośmy o tej maleńkiej republice pisali, dodajemy jeszcze następujące szczegóły. Kraik ten odstał w r. 1833 król sardoński Albert rodzinie Bartholoni, której głowa ogłosiła się królem Paolo I. Panował on do r. 1882. Po śmierci „monarchii” nie chciał 158 poddanych uznać jego syna jako nowego króla i utworzyli republikę z liberalną konstytucją, która i kobietom zapewniała prawo głosu. Po ogłoszeniu republiki i utworzeniu ministerstwa wysłało deputacyj do rządu włoskiego, który się temu nie sprzeciwił, i tak istnieje do dnia rzeczypospolita Tavolara jako samodzielne państwo. Obecny prezydent panuje już lat 10. W roku 1902 ma widoki objęcia prezydentury — kobiet.

—\* Ciekawa moneta. Jedna z najrzadszych a wielce poszukiwanych i stąd cennych monetą talary pruskie z roku 1751, bite we Wrocławiu. Między urzędnikami, którzy wówczas doglądali bicia pieniędzy, był Austryak, który nie mógł królowi Fryderykowi Wielkiemu zapomnieć, że pobił cesarzową austriacką i zabrał prowincję śląską. Z zemsty zmienił niepostrzeżenie stempel, wybijający napis: Ein Reich stahl er (ukradł państwo). Zmianę spostrzeżono dopiero, gdy już większość talarów się rozeszła. Naturalnie pieniądze z takim napisem wycofano natychmiast z obiegu, atoli kilka pozostało między ludźmi i dziś są wielką rzadkością.

—\* Telegraf bez drutu. Profesor techniki w Berne Sickler przedstawił na zgromadzeniu wiedeńskiego Geverbeverein nowe odkrycie, mające na celu telegrafowanie bez drutu. Sickler nazwał swój wynalazek świetlno-elektryczną teleografię (lichtelektrische Telegraphie). Sickler doszedł w swoich doświadczeniach do odcalenia 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kilometra.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

